b. r. Wypis z kroniki Witykinda...

WYPIS

z *KRONIKI WITYKINDA TŁOMACZONI*

PRZEZ

GRZEGORZA à SŁUPIA

DECRETORUM DOKTORA

OPATA SWIĘTOKRZYSKIEGO

Który żył około Roku 1375.

z *Autografu w Bibliotece na Łyfey Gorze nayduiącego fię.*

W Mieście Gnieźnie, za panowania Lefzka Ofmego, Wnuczka Piaftowego; zebrała fię kupa złodzieiow cnego rodu, to ieft: nie tych, których za małe rzeczy wiefzaią, ale tych, co wiele kradną, a wifieć fię nie boią. Działo fię to około lata Pańfkiego 920. właśnie w tym czafie, kiedy Cefarz Henryk wtory, Węgry i Czechy z iedney ftrony, Rufiny z drugiey, z trzeciey zafie dzicz Prufka, Polfkę łupiła. A gdy fię i fwoi do tego przymiefzali, co obcy nie zabrał, to fwoy wydarł do refzty. Szło im wfzyftko do woli, póki kradli zgodnie, póki ich obcy przewodząc nad Polaki, pod fwoią dzierżyli opieką.

A

Pod ten opłakany czas *Drapiwor* zoſtał ſprawcą dochodow Państwa (a) *Wichroped* Hetmanił, by wſzelkie gwałty mocą zbroyną popierał, a był dozorcą Pieczęci *Odrwimirz*, by potrzebie na foremności Prawa nie zbywało; reſzta czeladzi to w ſprzęty, to w imiona, to w ſreberka, a nawet z zbożnic zabrane dobrze ſię zamogła, czekaiąc pogody, by ſię znowu na taką ſkupić ſprawę. Ale iak mòwią *po ſzkodzie Polak mądry*, poſtrzegli ſię też Oyce naſi, i ięli zaradzać ſobie, a myślić naprzeciw tym niecnym, co na wſzyſtko złe Państwo i Pana nadſtawili, a ziemię Polſką obcym zaprzedali. Zwołał też Leſzek ziazd wolny do Gniezna Miaſta ſwego Stołecznego, z przednieyſzych Panow, Rad, Szlachty, a wſzelkiego Rycerſtwa, na ktòrym w obyczay owego proſtego wieku, lubo mało kto Kraſomowſtwem ſłynął, wſzyſcy iednak ku rzeczy myśleli, przeto ziazd òw proſtym poſtępuiąc ſpoſobem, w przodku zayrzał do Skarbu, i wielkie w nim puſtki znalazł; Nakazał więc co prędzey nayròwnieyſzy Pobor. Mali Polacy radzili Poradlne, by lepak każdy ile ma Pola na dzienne wyradlenie, tylo płacił groſzy na poſpolite Dobro. Wiel-

---

(a) *Bielſki nazywa go* Togumirem. *ale Vitikindus, ktòrego Krònikę tłomaczył Gregorius a Słupia Opat Swiętokrzyſki. około Roku 1575 mieni go bydż* Drapiworem; *Nie można poiąć dla czego z Łacińſkiego tłòmaczone ſłowo nie zgadza ſię z Bielſkim, ale wierzyć trzeba bardziey Vitykindowi i iego tłomaczowi, bo dawnieyſzy.*

cy zaśię Polacy nie ku rzeczy radzili, ieno po proſtu od Wietraka. Upierano ſię długo, nakoniec Wielcy Polacy przemogli, i poſwoiemu dobry ten zamyſł rozrobili, a tak Pobor nie równy między niemi ſtanął, iednym zelżono, drugie nazbyt uciśniono. Dobro poſpolite nagliło, a nie było czaſu dłużey opierać ſię, oni też mieli głowy tęższe a od *Drapiwora*, wprawieni ieno o tym myśleli, iakoby wzdy mniey zapłacić na Pobor ku Dubru poſpolitemu, a iakby ſię wynoſić na Urzędy Xiążęcego Dworu choćby im też ſproſtać nie mogli. Zayrzano potym na granice, by wzdy wiedzieć, iak poſpolita rzecz beſpieczna była, i tam wſzyſtko ſzło ni w karbie, Roty porozpuſzczane, bo nie było czym płacić Woyſka, Zamki i Twierdze ſpuſtoſzone, wſtęp wolny Sąſiadom z wſzech ſtron, iak gdyby więc tatarſkim zielem ogrodził kto ſwą zagrodę, tak wzdy był cały Polſki Kray za Panowania Leſzka Oſmego, a to wſzyſtko przez złe Radce, i nie cne podchlebniki, ktòrzy o ſobie tylko myśleli, a Pana ſwego na wſzyſtko złe naprowadzali, a złączywſzy ſię poſpołu, ieden drugiego utrzymywał i popierał w ſercu Pana. *Wichroped* (b) człek rozpuſtny a utratny, naypierwſzym był zauśnikiem Leſzka,

(b) *Bielſki nic o nim nie wſpomina, ani o Odrwimierzu, ale też to nie dopiero wiadomo, że Bielſki wiele rzeczy nayważnieyſzych w ſwoiey Kronice opuścił. Dzieki tak ważnemu Dziełu Grzegorza z Słupi, że tak Staroświetną Hiſtoryą oświecić można.*

przeto też rozpusta i piiaństwo panowało na Zamku, a dochody Pańskie topniały w ich ręku niby śnieg. Ze iednak nie mieli nikogo ku radzie, a Panow Rad słuchać niechcieli, dobrali sobie *Odrwimierza*, a *Odrwimierz* zasię doyrzał tresney chwile, by więc *Drapiwora* przy Skarbie umieścił, bo im to nie ku sercu było, że Leszek samego *Wichropęda* słuchał, a czasem też starszemi a przednieyszemi Pany naradzał się.

Gdy Leszek uwiadomionym został o niebespieczeństwie Granic Państwa, zachęcał Panow Rad, a wszystkie Woiewody aby na nowo pozaciągali Roty, i spisali wszelkie Ziemiany, co z osiadłości swoiey służyć byli powinne, a Poradlne z Małey Polski, i zasię wiatrowe z Wielkiey na wyprawy płacić; Ustanowiono Kasztellany, do opatrzenia a pilnowania Zamkow, a nie spuszczaiąc się na *Wichropęda*, uchwalono Radę ku dozorowi rzeczy woiennych, by więc podobny nierząd, nie zgubił do reszty Państw Koronnych. Tak to bywa, kiedy takowa i rozpustna czeladź otoczy Pana, wszystko idzie ku psocie, a ku upadku pospolitey rzeczy. Było w prawdzie za co sądzić a karać, bo w tym zepsutym czasie mało kto był bez niecnych spraw, same zdrayce a pochlebce posiadali Urzędy, Leszek zasie miał serce dobre, a Panowie Rad biorąc ku rozsądkowi wszystko, patrzali przez szpary na dawne nierządy, a wszelkie niecne sprawy myśląc tylko, iakby temu na potym zapo-

biedz i zawarować Państwa Koronne od złodzieystwa, nierządu, niezgod domowych, aby wzdy napotym woysko nie zalegało, a bacznie strzegło granic Koronnych.

Byłoby ku temu wszystkiemu nie przyszło, gdyby *Odrwimirz* nie umarł, a *Drapiwor* przez swe nierządy i piiaństwa nie strwonił wszystkiego, co łakomie od ludzi powyłudzał. Nie było też *Wichropeda*, kiedy uchwalono woysko. Ciągnął on z Ruskiey Ziemi, gdzie iak wieść niosła, Woyskiem *Olgi* Xiężney Nowogrodzkiey, przeciw Drewlanom dobrym Polski Sąsiadom woiował. Człek ten chytry a zuchwały przezierał dobrze, że władza iego nieładem stała, że go każdy żywy człek palcem wytykał, iako iednego z hersztow owey domowey łupieży, o którey się wyżey rzekło. Ktemu widział, że mu iuż nikt nie wierzy, odkąd poiął za żonę krewną iednego możnego *Boiara*, co był u *Olgi* Polubowcem. Wysłał więc iakoby naprawić i trafnie przywieść na swą stronę to wszystko, co przednieysze Pany ku dobru pospolitemu ułożyli.

Nie było dość niecnemu *Wichropedowi*, iż się z łup Państwa zbogacił, chciał on wrzkomo okrywać się dobrą sławą, aby wzdy złudził Szlachtę, przeciągnąć ie na swą stronę, a potym przeciw Leszkowi i Panom Rad, złączywszy się z Rusiny chytrze uderzyć, bo mu też *Olga* i iey Polubowiec Państwo po Leszku obiecali; ale Bóg nie dopuścił,

by ten nie cny *Wichropęd* dokazał tak ciężkiey zdrady, ba owſzem kaźń iego na głowę mu ſpadła.

Krzyczyſław poduſalec *Wichropęda*, co wzdy między Pany Rad o chlebie iego ſiedział, niewiedzieć czy z dopuſzczenia Bożego, czy z właſnego zaślepienia, powſtał przeciw *Drapiworowi*; był to człek ni iaſzczurka, nikomu gadać nie dał, a ſam gdyby na mękach roſprawiał, nie dbał o nic, ieno by lud zapalał, lżąc Leſzkowi i co przednieyſzym Panom. Było też głupich nie mało, co *Krzyczyſławowi* wierzyli, bo z uſt iego ſłyſzeli tylko o wolności, a miłości poſpolitego Dobra; lud zaś raduie ſię temu, gdy ſłyſzy że kto Xiążęciu i możnieyſzym łaie, bo wſzyſcy lubią upokorzone możne Pany, a Xiążęta myśląc, że w imieniu ich działy ſię wſzyſtkie niecne ſprawy. *Krzyczyſław* lepak choć ſię ludowi podobał, przedał nie dopiero ięzyk ſwoy *Wichropędowi*, który mu tych niecnych wrzaſkow dopuſzczał, by wzdy wierzono mu, kiedy przyidzie rzecz *Wichropęda*. *Wichropęd* zuchwały a niedomyślny, rad był takiemu człeku, a to go w Radzie ſadowił, by pod pozorem poſpolitego Dobra, przeciągał na ſtronę iego Szlachtę, a Pany Rad.

Drapiwor był to człek obmierzły w całym Państwie wſzyſtek lud zmierził go ſobie, bo nie tylko przed kilkunaſty laty zgubił Państwa Koronne, ale przez utratny żywot, pozawodził wſzyſtkie tak, iż na imieniach iego nie

mogli ſię umieścić, przeto łatwo było zgubić tak obmierzłego koſterę, a lud cały pocieſzyć, że tak wielki bezecnik na Sąd oddany ukaranym zoſtanie na gardle, albo odſądzon od czci. Łaie *Krzyczyſław Drapiwora*, ni zdraycę Oyczyzny, a złodzieia, donoſi go i oſkarża przed walnym Ziazdem, biorą do Turmy nieboraka, a wſpół-brat iego *Wichropęd*, który lepſzego nie wart bytu, śmieie ſię, a nie pomyśli, by wzdy na to ſamo nie przyſzedł. Wykrzyknie to Sędzia, między które i *Wichropęd* też umieſzczony.

Drapiwor gdy ſię o zdradzie dowiedział, a że go *Wichropęd* ſądzić ma, uradował ſię trochę, bo myślał, iż gdy ſądzić iego winowatſzym naydą, to też kaźń przygotowana na niego, na *Wichropęda* ſpadnie. Ale kótko ta radość trwała. Chytry Wodz im był gorſzym, iak ſię to wywiodło tym lepſzym chciał bydź widzian przed ludem, bardzo mu też ſzło, by tak niebeſpiecznego, iak *Drapiwor* pozbawion był świadka, by lepak oczywiſte iego zdrady, gwałty a zaboyſtwa przed wſzem ludem odkryte nie były. Przeto chodził wedle tego co prędzey, by ſpołecznika dawnego co rychley na ſzubienicę wyprawić, i tak Sędziom doradzał; a *Krzyczyſław* wſzędy gdzie ſię tylko obrócił, wygadywał wſze nie cne rzeczy na *Drapiwora*.

Skoro ſię dowiedział *Drapiwor* o *Wichropęda* zamyſłach, ſtawił ſię co rychley przed Sąd na czas wyznaczony, a Sąd

ten trzymał ſam Leſzek w wielkim kole za Miaſtem, zaſiadſzy na ſtolcu złociſtym. Niezliczony lud wyſzedł z Gniezna, by wzdy dziwił ſię, a oglądał rzecz oſobliwą, ſobie miłą. Pana i złodzieia wielkiego, którego ſądzić a wieſzać miano. Przywiedziono bidnego *Drapiwora*, a ſkoro pomiędzy Sędzie obaczył *Wichropęda*, głowy nie tracąc, tak ſwą rzecz rozpoczał.

Miłościwy Leſzku: "Jam ci winien i ſłuſznie popa-
„ dłem kaźni: niedopuſzczą iednak Bogowie tey ziemi by-
„ ście wierzyli, żeby wzdy moy Sędzia *Wichroped* lepſzy
„ był odemnie. Jam goły, a on bogaty, ta ieſt tylko mię-
„ dzy mną, a nim różnica. Nie mogłem ia ſam tyle złe-
„ go zrobić; on mi do wſzyſtkiego był dowodzcą i pomo-
„ cą; on mi dał rękoymią, że nam obom nic ſię nie ſta-
„ nie złego; on mi mawiał, że ia mam rozum, a on ſilne
„ poplecniki, a namawiał mię, bym mu pomagał brać po-
„ ſpolite dobro poſpołu, a on mnie będzie bronił w czaſy
„ ciężkie, a przykre, teraz zaś ſam ma rozum. Wy go
„ naprzeciw użyicie, a ia ſam na czci i gardle ſądzon
„ bydź nie mogę. W krotkich ia ſłowach rzecz iego do-
„ wiodę, niech potym odpowiada ieżeli może. Wſzak on
„ i ia lat temu kilka, niceśmy nie mieli; to wſzyſcy wie-
„ dzą, dziś nad wſzyſtkie zamógł ſię w doſtatki, co niko-
„ mu tayno nie ieſt, pokimże ie odzierżył? zaprawdę nie
„ po Oycu; czy ſię ich dorobił? nie: bo dotąd gdzie co
„ urwał, to zaraz rozproſzył; wſzak o tym wie ſkrzynia

„ Twoia

„ Twoia Miłościwy Leſzku! czy ie zyſkał na nieprzyia-
„ cielu? nie; bo on dotąd tylko ze ſwemi, a z *Drewlany*
„ woiował. Powiedzmy poprawdzie: ſą to kąſki z drapie-
„ ży Oyczyzny, co mu ie nieprzyiaciele naſi wyiednali za
„ ſprawą iego wykrętow, nadane wtedy za to, że wraz
„ z niemi właſne ścigał, i zabiiał Rodaki. Wſzak nie ma
„ i iednego imienia, któreby wam za obcą iak rzekłem,
„ nie wydarł pomocą. Baczcie iż te wielkie włości, co na
„ Ruſkiey leżą granicy, i te co w ſrzod Kraiu dzierży, lat
„ temu kilka, należały do poſpolitey rzeczy. Dziś cięż-
„ kie wam ſkładać przychodzi pobory za to, by ten zu-
„ chwalec opływaiąc w wydarte wam maiętności, z nę-
„ dzy waſzey natrząſał ſię, a memu nieſzczęściu, a śmier-
„ cią przypieczętował chytre zdrady z piekła rodem. Zy-
„ liśmy razem, kradliśmy razem, gińmy poſpołu; o tę ia ſłu-
„ ſzność Ciebie Miłościwy Leſzku, a was Sędziowie upraſzam,
„ którey mi odmówić nie raczcie, ieżeli ſprawiedliwość,
„ prawdę, a miłość poſpolitego dobra macie; ſpolna kaźń
„ na naſze rozciągniona głowy ſprawi, że cały lud uyrzy,
„ iż nie zła chuć ku mnie iednemu, ale ſprawiedliwość dla
„ wſzyſtkich równa, ku wyroku ſkłaniać was będzie; wte-
„ dy dopiero źli kaiać ſię będą, a lud przekona ſię, że chy-
„ try, oſzuſt, nie potraſi okupić ſwych zbrodni głową moią.

Jeſzcze nie ſkończył *Drapiwor*, a iuż zewſząd krzy-
czyć zaczęto, niech wiſi i *Wichropęd*, a poważny Leſzek

wraz z Panami Rad, głafzcząc brodę pokazał, iż nie był od tego; obróciwfzy fię iednak do Buławnika, rzekł: pierwfzy w mych Pańftwach Woiewodo! by wzdy kaźń ta nie flufznie na was nie przyfzła, macież co ku fwey obronie? mówcież co rychley? a ieżli nie, to idźcie wifieć z *Drapiworem*, bo iak widzę cała ta rzefza chce tego po was *Wichropęd* ni flup martwy, nie wiedzieć co rzec ku fwey obronie, bo wfzyfcy krzyczeli: iż nic nie pofiada, coby przez fwe wykręty, za pomocą Rufinow nie wydarł; iął fię więc prawnych wybiegow, i gdy go przytrzymać chciano, przywiodł Prawo od dawney pamięci Lecha pierwfzego; *że nikogo imać nie wolno, tylko przekonanego Prawem*, ale że go fam nie dawno zgwałcił na *Drapiworze* przez popieranie wyfzczekanego *Krzyczyflawa*, nikt go fluchać nie chciał, na próżno Rzeczniki broniły *Wichropęda*, bo lud cały wołał: niech wifi.... Tak to ieft ftrafzna kaźń chcieć ziednywać przychylność ludu zgubą drugiego; day Boże! aby na takich tylko Łotrach to święte Prawo gwałcone było, wybieg ten nie udał fię *Wichropędowi*, iął odpierać, fzeroką wywodząc rzeczą przyflugi dla Lefzka podięte, wynofząc pod Niebo, zuchwale fię chełpił, mówiąc: że lubo to wfzyftko co miał z dobra pofpolitey rzeczy, małą iefzcze nadgrodą było za wielkie iego fprawy, że on fobie nie brał gwałtem, ale mu przez wdzięczność dobrowolnie dawano. Zagadł go lepak *Drapiwor*, za iakie zaflugi takie pozyfkał dary? a że to nie dawne były czafy, nie trza było tego

dowodzić, że on nigdy, ani w pokoiu, ani w woynie niczym nie przysłużył się Kraiowi, że od młodości zawsze z Rusinami szachrował, i że to wszystko co posiada, nie rachuiąc w to co rozproszył w czasiech owych wymierzył i od Rusinow miał sobie nadane, kiedy wraz z niemi rodzone swe Polaki woiował, krew ich sam rozlewał, lub schwytane w obcą niewolą zaprzedawał. Nie trudno sądzić łotra, którego wszystek lud palcami wytyka; wszczął się natychmiast hałas i tumult, że gdyby nie powaga Leszka, *Wichroped* byłby na sztuki rozsiekany, ale wielki Monarcha skazał na lud, by się uśmierzył, a odkrząknąwszy i poprawiwszy pasa, z wielką rzekł powagą... Nie ia, ale Bogowie i ten lud was osądził, warci iesteście wisieć obadwa, iako zdraycy Oyczyzny. Lud ucichony słuchał z radością wyroku Pana swego, niezważaiąc na groźby *Wichropęda*, który gdy przyszło do prawdy, krzeczy Rusinami odgrażać począł, *Wichropęda* i *Drapiwora* wraz powieszono razem, a lud wesołe powtarzał okrzyki, mówiąc: niech Bòg błogosławi sprawiedliwemu Leszkowi.

Monarcha Mądry, sprawę tak wielką i dotąd niesłychaną, w krotkim czasie zakończył, by się lepak na poźne czasy kaiano, kazał położyć kamień, na pamiątkę przy drodze, która prowadzi od Gniezna do Łęczycy z napisem: *Tu leży bogaty Wichroped i goły Drapiwor, oba za to na szubienicy powieszeni, iż byli zdraycami swego Rodu, kto czytasz szanuy sprawiedliwość Leszka, a kochay twą Oyczyznę.*